

Przygotowania do uzbrojenia Bundeswehry w broń jądrową godzą w interesy bezpieczeństwa Polski

Oświadczenie rzecznika MSZ PRL

WARSZAWA (PAP)

W związku z zakończonymi przed kilku dniami rokowaniami między rządami Stanów Zjednoczonych i NRF w sprawie zaopatrzenia armii zachodniemieckiej w broń jądrową rzecznik MSZ PRL złożył wobec przedstawiciela PAP następujące oświadczenie:

Okoliczności i moment, w którym podejmowane są kroki w kierunku uzbrojenia NRF w broń jądrową, mają swoją szczególną wymowę. Między wielkimi mocarstwami trwa poważna wymiana zdań w sprawie zwołania konferencji na najwyższym szczeblu.

Światowa opinia publiczna udzieliła projektowi takiego spotkania powszechnego poparcia, widząc w nim słuszną i poważną próbę w kierunku odprężenia, a w szczególności podjęcia konkretnych kroków rozbrojeniowych.

Równocześnie w opinii społecznej i w szerokich kręgach politycznych toczy się od pewnego czasu dyskusja nad propozycją wysuniętą przez rząd PRL dotyczącą strefy bezatomowej w Europie. Memorandum przekazane dnia 14 lutego 1958 r. rządowi wielkich mocarstw i innych państw zainteresowanych stwarza, zdaniem rządu PRL, dogodną płaszczyznę dla rozmów, które mogą doprowadzić do chociażby częściowego, geograficznie ograniczonego porozumienia w istotnej dla narodów sprawie eliminacji broni jądrowej. Stanowisko rządu polskiego zawarte w memorandum spotkało się z pełnym poparciem Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i NRD. Natomiast rząd PRL nie otrzymał dotąd merytorycznej odpowiedzi na swoje wnioski ze strony państw zachodnich, w tej liczbie ze strony rządu Stanów Zjednoczonych ani rządu NRF. Należało przypuszczać, że do chwili podjęcia rozmów w sprawie wyeliminowania zbrojeń atomowych w proponowanej strefie zainteresowane państwa nie podejmą żadnej akcji, która by utrudniała takie rozmowy.

Należy stwierdzić z ubolewaniem, że przystąpienie do realizacji programu zaopatrzenia w broń jądrową sił zbrojnych NRF, stanowi próbę stworzenia faktów dokonanych. Przygotowania do uzbrojenia Bundeswehry w broń jądrową muszą budzić poważny niepokój społeczeństwa i rządu polskiego. Godzą one w bezpośrednie interesy bezpieczeństwa Polski. Rząd USA wyraża gotowość dokonania tego kroku mimo wielokrotnych deklaracji mocarstw zachodnich o nieuzbrajaniu NRF w broń jądrową.

Należy stwierdzić z ubolewaniem, że przystąpienie do realizacji programu zaopatrzenia w broń jądrową sił zbrojnych NRF, stanowi próbę stworzenia faktów dokonanych. Przygotowania do uzbrojenia Bundeswehry w broń jądrową muszą budzić poważny niepokój społeczeństwa i rządu polskiego. Godzą one w bezpośrednie interesy bezpieczeństwa Polski. Rząd USA wyraża gotowość dokonania tego kroku mimo wielokrotnych deklaracji mocarstw zachodnich o nieuzbrajaniu NRF w broń jądrową.

Należy stwierdzić z ubolewaniem, że przystąpienie do realizacji programu zaopatrzenia w broń jądrową sił zbrojnych NRF, stanowi próbę stworzenia faktów dokonanych. Przygotowania do uzbrojenia Bundeswehry w broń jądrową muszą budzić poważny niepokój społeczeństwa i rządu polskiego. Godzą one w bezpośrednie interesy bezpieczeństwa Polski. Rząd USA wyraża gotowość dokonania tego kroku mimo wielokrotnych deklaracji mocarstw zachodnich o nieuzbrajaniu NRF w broń jądrową.

Szczepionka antyrakowa

NOWY JORK (PAP)

Jak oświadczył dyrektor narodowego instytutu amerykańskiego do walki z rakiem, dr John Heller, badaczom amerykańskim udało się uzyskać tak pomyślne wyniki w walce z rakiem, że uprawniają one do nadziei na zwycięstwo nad rakiem. Srodek ten nie można jeszcze szczepić ludziom. Zdaniem dr. Hellera, jest to jednak sprawa niedalekiej przyszłości.

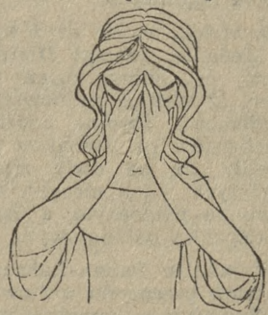
Ze sportu

Warszawa - Belgrad 54:53

Wczorajsze, drugie z kolei spotkanie koszykarek polskich i jugosłowiańskich, rozegrane tym razem jako Warszawa - Belgrad, zakończyło się nikłym zwycięstwem Polek - 54:53 (22:23). Mecz - podobnie jak w pierwszym dniu - stał na bardzo słabym poziomie. Pierwsza połowa spotkania upłynęła pod znakiem obustronnych chaotycznych ataków.

Pod koniec pierwszej połowy za wodniczkę Belgradu obejmującą prowadzenie w ostatnich sekundach strzelającą korza i spotkanie kończy się wynikiem - 54:53 dla Warszawy. Najwięcej punktów dla naszej drużyny zdobyły: Chłodzińska - 21, Roga - 11 i Koczmarek - 8; dla Belgradu: Pesic - 21 i Radovanovic - 11.

Po co się wstydzić?



JAN SZTAUDYNGER
pisze swe
FRYWOLNE FRASZKI
tylko dla dorosłych.

ŚLUCHAJCIE: dziś na

„Czwartku literackim”.

CZYTAJCIE: jutro w

Kaktusie

Cena 50 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIE

Kupić
nie kupić...
str. — 3

Rok XIV Wydanie A

Poznań, czwartek 20 III 1958

Nr 67 | 4396

Sejm debatuje nad planem i budżetem

WARSZAWA (PAP)

19 bm. Sejm obradował nad projektami ustawy budżetowej na bież. rok uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na bież. rok oraz sprawozdaniem z wykonania budżetu państwa w 1956 roku. Na wstępie posiedzenia, w którym uczestniczyli członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem i członkowie Rady Państwa, zabrał głos poseł EUGENIUSZ AJNENKIEL (PZPR), który w imieniu Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów złożył sprawozdanie o projektach planu i budżetu.

Podkreślił on, iż o tym, jak żywa i twórcza była praca 19 komisji, które w ciągu ostatnich tygodni na 82 posiedzeniach dokona-

ły analizy projektu planu i budżetu, świadczy fakt, że postawie wysunięte przeszło 300 wniosków i poprawek. Do najistotniejszych z nich należy włączenie do projektu ustawy budżetowej wydatków na podwyżkę rent i emerytur w wysokości 1 miliarda zł, które pokryte zostaną częściowo z dodatkowych wpłat przedsiębiorstw państwowych, częściowo z rezerwy budżetowej.

(Fragmenty sprawozdania pos. Ajnenkiela zamieszczamy na str. 2.)

Z kolei pos. Tadeusz Rzęśniowiecki składa sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów z wykonania budżetu państwa za r. 1956. Mówca wnosi o zatwierdzenie przez Sejm tego sprawozdania, proponując równocześnie przyjęcie rezolucji, która zobowiązuje rząd do przedkładania Sejmowi w latach następnych danych o wynikach gospodarki państwowej w układzie resortowym.

Po przerwie obiadowej rozpoczyna się łączna dyskusja nad obydwoma sprawozdaniami. Głos zabiera w niej kolejno pięciu mówców: pos. pos. Antoni Korzycki (ZSL), Włodzimierz Lechowicz (SD), Zbigniew Makarczyk (bezp., Koło „Znak”), Wacław Balcerski (bezp.) oraz Józef Kulesza (PZPR). Wszyscy oni wypowiadają się za projektem planu i budżetu.

Pos. Korzycki większą część swego wystąpienia poświęcił problemom rolnictwa. Postulował on między innymi zwiększenie dostaw materiałów budowlanych oraz dostaw maszyn i narzędzi rolniczych dla wsi tudzież wyraża pogląd, że nakłady inwestycyjne dla rolnictwa nie pokrywają w pełni jego potrzeb i dlatego jeśli nie obecnie, to w przyszłym roku powinny one być znacznie podniesione.

Pos. Lechowicz zatrzymuje się dłużej nad oceną aktualnej sytuacji rzemiosła i drobnej wytwórczości, które mogłyby dać zatrudnienie nadwyżkom siły roboczej powstającym w wyniku likwidacji przerosłów zatrudnienia w gospodarce społecznej.

Pos. Lechowicz postuluje poprawę zaopatrzenia dla rzemiosła, urealnienie cenników za usługi i marż zarobkowych oraz wskazuje, że musi nastąpić zmiana klimatu, jaki w ostatnim czasie w związku z zaostreniem walki ze spekulacją wytworzył się gdzieś w okolicy rzemiosła i drobnej wytwórczości.

Pos. Makarczyk w długim wystąpieniu dokonuje oceny zmian modelowych, jakie zaszły w naszym kraju. Ustosunkowuje się on pozytywnie do tych zmian w odniesieniu do sektora uspołecznionego oraz zgłasza szereg zastrzeżeń co do polityki państwa wobec tak zwanej prywatnej inicjatywy. Zdaniem pos. Makarczyka handel prywatny powinien nie tylko uzupełniać handel państwowy, ale konkurować z nim, co rzysztając z równych praw. Również rzemiosło i przemysł prywatny powinien jego zdaniem korzystać z większych niż obecnie swobód.

Mówca krytycznie ocenia obecny system plac i cen oraz domaga się reorganizacji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które powinno koordynować całokształt zagadnień socjalnych w kraju.

Przemawiali również pos. pos.: Balcerski i Kulesza. Dziś dalszy ciąg debaty.

Ambasador Szwajcarii

złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP)

W dniu 19 bm. zastępca przewodniczącego Rady Państwa Bolesław Podedworny przyjął w Belwederze na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Szwajcarii w Polsce, Frédérica Gygaxa, który złożył listy uwierzytelniające.

Miliardowa tona

W dniu 17. 3. 1958 roku o godzinie 14 donośny głos kopalnianych syren w zagłębiach węglowych całej Polski ogłosił wydobyć miliardowej tony węgla.

Kopalnia Milowice, w której wykonaliśmy nasze zdjęcie, wystartowała w tym roku bardzo pomyślnie. Plan wydobywania w styczniu wykonano w 104,4 proc., lutym — w 106,2 proc.

Na zdjęciu: dyrektor kopalni „Milowice” inż. Franciszek Pietrzyk dziękuje górnikom za ich ofiarną pracę.

CAF — Fot. Seko



Ok. miliard zł obrotów

Wiele nowych kontaktów — lepsze poznanie potrzeb rynku

Wyniki Wiosennych Targów Krajowych

(Inf. wł.)

W śróde Wiosenne Targi Krajowe w Poznaniu zamknęły swe podwoje. Szereg firm zawarło tutaj setki umów handlowych o wielomilionowej wartości. Inni, chociaż nie mają na swych kontaktach wielkich transakcji, nawiązali liczne kontakty handlowe, lepiej poznali potrzeby rynku oraz możliwości zbytu poza terenem swego województwa.

W okresie trwania Targów, według niepełnych jeszcze obliczeń, zawarto transakcje obejmujące na łączną kwotę około miliarda złotych. Ostatni dzień charakteryzowało pośpieszne finalizowanie transakcji handlowych, prowadzonych w poprzednich dniach. W późnych godzinach popołudniowych Biuro Handlowe na Targach zasy pywano wprost meldunkami o transakcjach i w rezultacie obrót przekroczył w śróde 200 mln. zł. M. in. przemysł meblarski sfinalizował umowy o łącznej wartości około 60 mln. złotych, a Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Poznaniu sprzedał pokaźne ilości odzieży za 57 mln. zł.

W śróde zwróciliśmy się do dyrektora Departamentu Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, przewodniczącego zespołu do spraw programowania i koordynacji Targów Krajowych — Edmunda Lehwarka z prośbą o podzielenie się swymi uwagami na temat tej eksperymentalnej imprezy handlowej. Oto co powiedział m. in. dyr. Lehwark:

Chcieliśmy poprzez Targi pokazać, że istnieją w pewnych gałęziach naszej gospodarki możliwości przejścia z administracyjnej formy współpracy między produkcją a handlem na współpracę handlową, opartą na swobodnym zawieraniu transakcji. Chodziło nam o bezpośrednie zetknięcie producentów i handlowców przy towarach i transakcjach, aby mogli swobodnie wymieniać swoje uwagi o zapotrzebowaniu, towarach, warunkach dostawy, wadach i zaletach opakowania.

Oprócz tego, na Targach dokonano licznych prób analizy rynku i badania popytu oraz gustów społeczeństwa poprzez pokazy, ankietyzację, degustację, wpisywanie do książek uwag i życzeń.

W rezultacie Targi stały się dla wielu gałęzi przemysłu bodźcem do wypuszczenia na rynek nowych artykułów, często przed laty produkowanych, czy lepszego opakowania. Mimo braku kluczowego przemysłu lekkiego na Targach zawarto konkretne i poważne transakcje na dostawy określonych ilości towarów, które producenci przekazali handlowi w najbliższym czasie. Wiele tych dostaw pochodzących z zakładów przemysłu terenowego i rzemiosła, które mogą w poważnym stopniu uzupełnić masę towarową, a więc tym samym — tak jak zakładano — Targi dopełniają drobnych wytwórców do wzbogacenia produkcji i przyczyniają się do poprawy zaopatrzenia ludności.

O tym, jak wielkie są możliwości w produkcji świadczy przykład z Lubelskich Zakładów Przemysłu Terenowego „Lubgal” o rocznej zdolności produkcyjnej szacowanej na 50 mln. zł. Zawarty one już na Targach transakcje obejmujące na ponad 54 mln. zł., ale okazuje się, że ich zdolności produkcyjne mogą być jeszcze rozszerzone.

W każdym razie Targi spełniły swe zadania, a o tym, że były potrzebne świadczy fakt, że prawie wszyscy wystawcy zgłosili udział w Targach Jesiennych i zamówili znacznie większy metraż dla swych stoisk. Targi Jesienne będą imprezą o większym zasięgu i niewątpliwie w szerszym mierze przyczynią się do poprawy zaopatrzenia ludności. (L)

Z ostatniej chwili

Spotkanie

Smirnow - Adenauer

BONN (PAP)

Wbrew swym poprzednim oświadczeniom kanclerz Adenauer spotkał się w śróde z ambasadorem Związku Radzieckiego w Bonn Smirnowem. W rozmowie wziął również udział zachodniemiecki minister spraw zagranicznych Kon Brentano.

Komunikat opublikowany po spotkaniu stwierdza, że przedmiotem rozmowy były wszystkie problemy polityczne związane z ewentualną konferencją na najwyższym szczeblu.

Drugi amerykański sztuczny satelita Ziemi, który — po kilku nieudanych próbach — od poniedziałku krąży wokół naszej planety, wzbudził na ogół zadziwienie w opinii amerykańskiej. Dzienniki zwracają przy tym jednak uwagę na konieczność zachowania umiaru i nie wyolbrzymiania znaczenia tego faktu. Charakterystyczny pod tym względem i znamienny — jak na stosunki, panujące w USA, jest komentarz dziennika

„New York Herald Tribune“

Dziennik stwierdza:

Późno wystartowaliśmy do biegu, który stał się jeszcze jednym wyścigiem międzynarodowym. Ale obecnie posuwamy się energicznie naprzód. Nasze starania zostały uwieńczone sukcesem, a prestiż amerykański w świecie podniósł się. Wszystko to bardzo ładnie, ale nie dopuśćmy, aby fakt posiadania dwu księżyców skonstruowanych przez człowieka, zawrócił nam w głowie. Nie ma mowy o samozadowoleniu. Musimy dalej ciężko pracować... gdyż właśnie w taki sposób postępują uczeni radzieccy.”

Zrozumienie tej prawdy, że podstawą wszelkich sukcesów, nie tylko zresztą w nauce, ale również i w polityce, jest zmuszanie nierzad i intensywna praca przygotowawcza, staje się obecnie coraz bardziej powszechna.

Ostatnio w NRF pojawił się chociaż być może — obliczony tylko na efekt propagandowy, nowy pogląd na możliwości realizacji planu ministra Rapackiego.

Zachodni Niemiec

„Frankfurter Rundschau“

stwierdza, że:

„Kola wojskowe (NRF — przyp. T. K.) są zdania, że plan Rapackiego jest najzupełniej do przyjęcia zarówno z punktu widzenia bezpieczeństwa, jak i zadań wojskowych NATO. Musiałby on być jedynie — poza skuteczną kontrolą — uzupełniony co do liczebności wojsk konwencjonalnych w obu częściach Niemiec. Porozumienie na temat wielkości wojsk konwencjonalnych mogłoby być rozciągnięte również na inne państwa uczestniczące w strefie bezzatomowej.”

Wśród Polaków, żywo mających w pamięci oficjalne ewokacje przedstawicieli rządu bolskiego, którzy dość często i uporczywie powtarzają — „nein” na wszelkie konstruktywne propozycje pokojowe, ten głos niemieckiej gazety musi wywołać pewne zdziwienie: kto więc przeciwstawia się w NRF realizacji polskiego planu dezatomizacji Europy Środkowej? Wojskowi — ponoć już nie? A więc...

Na marginesie planu ministra Rapackiego emigracyjny dziennik

„Narodowiec“

zamieścił ostatnio wywiad z francuskim generałem Billotte. Na pytanie dotyczące planu Rapackiego, francuski generał powiedział między innymi:

„Plan Rapackiego wyraża gorące życzenie Polaków, gdziekolwiek oni byliby... W odpowiednio przygotowanym momencie, kiedy osiągnięta zostanie całkowita kontrola zbrojeń, może on (plan Rapackiego — przyp. T. K.) w wielkiej mierze przyczynić się do rozbrojenia atomowego i przyspieszyć jego wykonanie.”

Wyrażając pogląd opinii francuskiej na temat granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, gen. Billotte oświadczył:

„Przed przystąpieniem do konferencji na najwyższym szczeblu, narody atlantyckie powinny uzgodnić swój punkt widzenia co do granicy na Odrze i Nysie i uznać ją. Nie sądzę, by Francja w 1958 roku mogła sobie wyobrazić, że możliwa jest inna granica między Polską a Niemcami, jak ta na Odrze i Nysie.”

Wypadałoby sobie tylko życzyć, aby co prędzej zrozumieli tę prawdę również politycy, którzy stoją na czele rządów państw zachodnich.

Opr. T. K.

Fragmenty sprawozdania referenta sejmowej Komisji Planu, Budżetu i Finansów poła Ajnenkiela

misja przesyła odpowiedni dezyderat do rządu.

Dalsze jakiekolwiek realne pociągnięcia w zakresie wzrostu dochodów robotników i pracowników umysłowych znajdują się w rękach samej klasy robotniczej i pracowników umysłowych.

Od konsekwentnej walki i sukcesów w dziedzinie produkcji, wydajności, obniżki kosztów własnych, od realnych efektów naszej walki z marnotrawstwem, kradzieżami, bułanctwem, symulantami — od dalszych postępów w zakresie masowego procesu oszczędzania — zależy zasięg i rozmiar następnych kroków na drodze odczuwalnego wzrostu dochodu u człowieka pracy w naszym kraju.

Węzłowe zadania planu gospodarczego kształtują budżet na rok 1958. W szczególności należy podkreślić poważne obciążenia budżetu, związane z postawionym na rok 1958 zadaniem poprawy bilansu płatniczego. Również i wzrost nakładów inwestycyjnych nie pozostał bez wpływu na kształtowanie się dochodów i wydatków budżetowych. Mimo poważnego obciążenia budżetu,

OCHOTNICY CHIŃSKY OPUSZCZAJĄ KOREĘ

Podjęta została stopniowa ewakuacja oddziałów ochotników chińskich z Korei północnej. Na zdjęciu: Oddział opuszczający Koreę ochotników chińskich przybył ardeł wyjazd do ojczyzny na miejsce pamiętnych walk o Jeng Ja San.

Fot. — CAF



Wielki wiec antyfaszystowski w Paryżu

PARYŻ (PAP)

Od wielu lat Paryż nie widział tak potężnego wiecu, jak ten, który odbył się we wtorek wieczorem na Włodromie Zimowym pod hasłem walki przeciw niebezpieczeństwu faszystacji życia we Francji.

22 tysiące osób wypełniło szczerze olbrzymią halę Włodromu, oświeceni witać mówców i nagradzając ich wyciskaniem rąk i oklaskami. Najczęściej powtarzały się okrzyki: „Faszystom nie przejdzie!” i „Jedność!”.

Na wiecu przemawiali: w imieniu Unii Postępowych Republikańców — Pierre Cot, Francuskiej Partii Komunistycznej — Jacques Duclos, Unii Sił Lewicy — Gilles Martinet, Republikańskiego Stowarzyszenia byłych Żołnierzy Frontowych — Etienne Noveau, Powszechnej Konfederacji Pracy — Benoît Frachon,

Chruszczow przyjął korespondenta „Figaro“

MOSKWA (PAP)

Pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow przyjął 19 bm. korespondenta francuskiego pisma „Figaro”, Serge Groussarda i odbył z nim rozmowę.

300 tys. pracowników komunalnych NRF przystąpiło do strajku

BONN (PAP)

W środę rano rozpoczął się w NRF strajk ostrzegawczy ok. 300 tysięcy pracowników komunalnych. Strajkujący pragną uzyskać podwyżkę płac o 23 fenigi na godzinę. Strajk sparaliżował komunikację w prawie całym Niemczech Zachodnim. Jedynie w Hamburgu, Bremie i Zagłębiu Saary ruch odbywał się normalnie.

W Berlinie Zachodnim strajkujący 14 tysięcy pracowników zakładów komunikacyjnych. Przed dworcami autobusowymi zaciągnięto pikiety strajkowe. Stacje metro zostały zamknięte. Od rana kursuje po mieście 1200 taksówek.

udało się zabezpieczyć prawie 8-procentowy wzrost wydatków na cele socjalne i kulturalne, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb w zakresie ochrony zdrowia ludności i wychowania młodzieży.

Analiza istniejącej sytuacji wskazuje na to, że plan i budżet na rok 1958 będą realizowane w lepszych niż w latach poprzednich warunkach.

Pomyślniej realizacji planu sprzyja szereg warunków obiektywnych, jak stosunkowo wysoki poziom np. zapasów materiałowych, z którymi weszliśmy w rok 1958.

Do pomyślnego wykonania zadań na rok 1958 powinny przyczynić się również zmiany w systemie zarządzania gospodarką narodową

Pomyślnemu wykonaniu zadań gospodarczych powinny również sprzyjać nowe zasady tworzenia i podziału funduszu zakładowego.

Pomyślniej realizacji planu na rok 1958 i osiągnięciu lepszych wyników działalności gospodarczej sprzyjają również dokonane w ostatnim czasie zasadnicze zmiany w zakresie usprawnień i roli naszych rad narodowych.

Rok 1958 przyniesie niewątpliwie nie tylko wykonanie — lecz również poważne przekroczenie zadań, wynikających z planu i budżetu. Ocena taką potwierdza dotychczasowy przebieg wykonania szeregu zadań gospodarczych. Za dwa miesiące 1958 r. produkcja przemysłowa w stosunku do analogicznego okresu 1957 roku wykonana została w 111,3 proc., podczas gdy w planie rocznym założono wzrost produkcji o 6,1 proc. Równie pomyślnie przebiega wykonanie zadań w zakresie skupu ważniejszych artykułów rolnych. Tempo wzrostu funduszu płac jest niższe od tempa wzrostu produkcji. Dane te świadczą o tym, że w roku 1958 istnieją warunki wygospodarowania dodatkowych rezerw.

Komisje wniosły do projektu planu i budżetu ponad 300 poprawek i to zarówno w kierunku zwiększania, jak i zmniejszania pozycji dochodowych i rozchodowych. W stosunku do przedłożenia rządowego projektu uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na 1958 r., Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów wniosła zmiany; w szczególności dotyczy to następujących ważniejszych poprawek:

1. zwiększenia niektórych zadań na 1958 r. dla przemysłu spożywczego, wynikających z lepszego przebiegu skupu niektórych produktów rolnych;
2. zwiększenia wartości masy towarowej ogółem, wynikającej ze zwiększenia zadań w przemyśle spożywczym;
3. zwiększenia nakładów na inwestycje o łączną kwotę 56,1 mld. zł;
4. zwiększenia kredytu inwestycyjnego dla indywidualnych rolników o 100 mln. zł z przeznaczeniem na zwiększenie za kresu kredytowania gospodarstw wiejskich, położonych na terenach przydzielonych;
5. zmniejszenia wielkości produkcji cegły z 3.169,3 mln. szt. — czyli o 16,7 mln. sztuk, zgodnie z uchwalonymi wojewódzimi planami gospodarczymi.

Projekt budżetu państwa, po uwzględnieniu zmian, wprowadzonych przez Komisję Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, zamyka się po stronie dochodów kwotą 160 miliardów 995 milionów zł, a po stronie wydatków — kwotą 158 miliardów 663,6 miliona zł, wykazuje nadwyżkę 2 miliardów 331,8 miliona zł. W wyniku prac komisji poselskich, wydatki budżetu państwa zwiększone zostały o 624 miliony zł, dochody zaś — o 714 milionów zł. Mimo uwzględnienia w budżecie szeregu nowych wydatków, projektowanego przez rząd nadwyżka budżetowa nie została uszczuplona.

Chciałbym na zakończenie stwierdzić, że plan i budżet na

rok 1958 — to niewątpliwie ważny oreż stabilizacji i nadziei. Od nas wszystkich — nie tylko od rządu, Sejmu i rad narodowych — od wysiłku klasy robotniczej, chłopów, pracowników umysłowych zależy, by budżet 1958 r. — budżet stabilizacji i nadziei, stał się skutecznym instrumentem przezwyciężenia licznych jeszcze trudności w naszej gospodarce narodowej, instrumentem jej dalszego zrównoważenia i umocnienia, a tym samym zapewnienia warunków dalszego szybkiego rozwoju, sprzyjającego nagromadzeniu dodatkowych środków na pokrycie wielu jeszcze nie w pełni zaspokojonych potrzeb społeczeństwa.

Posiedzenie europejskiego zgromadzenia parlamentarnego

PARYŻ (PAP)

Europejskie zgromadzenie parlamentarne utworzone na mocy układów podpisanych w ubiegłym roku w Rzymie przez państwa t. zw. „małej Europy” (układy dotyczące wspólnego rynku i t. zw. Euratomu) zebrało się w środę w Strasburgu na pierwsze posiedzenie konstytucyjne. Uczestniczy w nim 17 ministrów Francji, NRF, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga oraz 142 członków mianowanych przez poszczególne parlamenty krajowe. Zgromadzenie sprawować ma „demokratyczną kontrolę” nad zarządkiem wspólnego rynku i wspólnoty atomowej. Zgromadzenie jednomyślnie wybrało b. premiera Francji Schumana na swego przewodniczącego.

Konkurs pianistów i skrzypków im. Piotra Czajkowskiego — otwarty

MOSKWA (PAP)

We wtorek, dnia 18 bm., rozpoczął się w Moskwie Międzynarodowy Konkurs Pianistów i Skrzypków im. Piotra Czajkowskiego. Obsada konkursu jest niezwykle silna. Będzie w nim udział 80 muzyków z 23 krajów, w tym z Anglii, Chin, Francji, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Polski. Ponadto połowa uczestników brała już udział w innych międzynarodowych konkursach muzycznych.

W jury konkursu zasiadają wybitni muzycy: D. Ojstrach, E. Gilels, L. Oborin, L. Kogan, S. Richter (ZSRR), G. Bacewiczówna i H. Sztompka (Polska), M. Long (Francja), E. Zimbalist (Stany Zjednoczone), S. Popow i P. Wladigierow (Bułgaria), C. Zecchi (Włochy) i inni. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego jest wybitny kompozytor radziecki Dymitr Szostakowicz.

Konkurs Skrzypków trwać będzie do 29 bm. Pianistów — od 30 bm. do 13 kwietnia. 14

Walki na Sumatrze

DELHI (PAP)

Napięcie w Indonezji trwa. Na Sumatrze, gdzie skoncentrowane są główne siły rebeliantów, ściągają posiłki wojsk rządowych.

Dowódca wojsk rządowych w Medan, generał Djatikusumo, oświadczył dziennikarzom, iż według najnowszych wiadomości, zbrojne oddziały rebeliantów na Sumatrze podzieliły się na dwie grupy, z których jedna maszeruje w kierunku północnym, a druga w kierunku południowym.

W pobliżu Pakan-Bahru — centrum przemysłu naftowego na Sumatrze — samoloty wojskowe zbombardowały rebeliancki konwój wiozący miotacze ognia.

Opublikowany 18 bm. komunikat dowództwa armii indonezyjskiej głosi, że znaczna część wojsk rebelianckich na środkowej Sumatrze, przeszła na stronę rządu. Obiekty zagranicznych firm naftowych w rejonie Pakan-Bahru zostały obsadzone przez wojska rządowe. W dalszym ciągu toczą się ciężkie walki.

WKRÓTCZ KONFERENCJA PAŃSTW BANDUNGU...

Rząd Cejlonu zamierza zwołać w najbliższym czasie konferencję „państw Bandungu” w celu omówienia problemów dotyczących wymiany handlowej i współpracy gospodarczej między tymi krajami.

...I PAŃSTW AFRYKAŃSKICH

W połowie kwietnia odbędzie się w Akkra stolicy Ghany konferencja niepodległych państw afrykańskich. W konferencji tej wezmą udział prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej Nasser, prezydent Tunezji Bourguiba i prezydent Liberii, Tubman. Inne państwa — Ghana, Etiopia, Libia, Maroko i Sudan — reprezentować będą na konferencji szefowie rządów.

POLEGŁO 120 POWSTANCÓW ALGIEŃSKICH

W czasie 5-godzinnej bitwy, jaka rozegrała się we wtorek w odległości 90 km na południe od Algieru, Francuzi zabili 120 powstańców algierskich. W czasie walki artyleria i lotnictwo wspierały spadochroniarzy francuskich.

ARESztOWANIE TRZECZ PRZYWÓDCÓW

Policja francuska aresztowała trzech czołowych przywódców Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego. Wśród nich znajduje się członek komitetu wykonawczego organizacji AFWN we Francji — Zinabidine.

GERMAŃSKIE CZY SŁOWIAŃSKIE?

Jak donosi agencja ADN, na terenie Berlina Zachodniego rozpoczęto w poniedziałek prace wykopaliskowe, w celu odnalezienia śladów prehistorycznych osiedli plemion germańskich, jakie według danych uczonych niemieckich, miały istnieć niegdyś na terenie dzisiejszego Berlina.

STRAJK PILOTÓW KLM

Dyrekcja Holenderskich Linii Lotniczych KLM zagroziła 600 strajkującym od poniedziałku pilotom zwolnieniem, jeśli nie przystąpią oni natychmiast do pracy. Strajkujący oświadczyli, że strajk będą kontynuować tak długo, dopóki dyrekcja nie cofnie swej decyzji w sprawie dwóch zwolnionych działaczy związku zawodowego pilotów.

Święto narodowe Tunezji

kwietnia odbędzie się uroczyste zakończenie konkursu i wręczenie nagród.

Gratulacje od A. Zawadzkiego

WARSZAWA (PAP)

Z okazji święta narodowego, drugiej rocznicy niepodległości Tunezji, przypadającego w dniu 20 bm., przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Tunezji — Habiha Bourguiby.

Wygrała Lollobrigida

RZYM (PAP)

Sąd apelacyjny w Turynie przyznał znanej aktorce filmowej — Ginie Lollobrigidzie, milion lirów odszkodowania, które ma jej wypłacić włoska firma Carpano, produkująca wino. Firma ta bez porozumienia się z aktorką, wykorzystując jej zdjęcie do celów reklamowych, Fotografia, zrobiona w roku 1953, przedstawia Lollobrigidę, pijącą wermut firmy Carpano w jednej z restauracji neapolitańskich. Adwokat Giny wniósł natychmiast skargę, o nieprawne wykorzystanie fotografii w celach reklamowych. W pierwszej instancji, sąd skazał firmę Carpano na wypłatę odszkodowania w wysokości 400 tysięcy lirów. Artystka nie zadowolona się jednak tą sumą i złożyła apelację. Lollobrigida oświadczyła, że połowę przysługującej jej sumy, zamierza przekazać instytucjom dobroczynnym w Neapolu.

Wkrótce rakieta na księżyc?

LONDYN (PAP)

Jak donosi waszyngtoński korespondent Agencji Reutera, uczony amerykański dr James Edson, oświadczył, że w najbliższych miesiącach amerykańskie władze wojskowe wystrelą pocisk rakietowy na księżyc. Zdaniem dr Edsona pierwsi ludzie wylądują na księżycu już w 1960 roku, a koło roku 1975 Stany Zjednoczone będą tam miały stałą bazę. Dr Edson jest wicedyrektorem instytutu badawczego armii Stanów Zjednoczonych.



Dom - Muzeum im. Adama Mickiewicza w Nowogródce.

W 33 językach i ponad 18 mln. nakładu

Ostatnie dwa numery radzieckiego dwutygodnika ilustrowanego „Kraj Rad”, wydawanego w języku polskim, zawierają oprócz licznych reportaży i artykułów (kolorowe zdjęcia w tekście) również ciekawe polonica. Numer 5 pisma przynosi interesujący reportaż z Muzeum im. Adama Mickiewicza w Nowo-

gródka oraz notę, poświęconą przekładom dzieł Żeromskiego na język rosyjski. W numerze 6 znajdujemy szerszą informację o piśmie Zbigniewa Opalka na temat poczytności, jaką cieszą się w Związku Radzieckim książki naszych klasyków. „W ciągu 40 lat władzy radzieckiej” — pisze Opalka — „wydrukowano 602 tytuły dzieł polskich pisarzy w 33 językach, o ogólnym nakładzie 18 milionów 686 tysięcy egzemplarzy. Jacy twórcy są w ZSRR najbardziej popularni? Pierwsze miejsce, o ile chodzi o ilość wydanych książek, wysokość nakładu oraz ilość języków, na które zostały przetłumaczone, należy się wspaniałemu realis — Henrykowi Sienkiewiczowi. Spośród poetów pierwsze miejsce zajmuje Adam Mickiewicz. Wydano 57 jego książek o nakładzie 1 miliona 315 tysięcy egzemplarzy w 10 językach, wśród nich w kazachskim i jakuckim. W Związku Radzieckim” — kończy Opalka — „są także wydawane i cieszą się wielkim powodzeniem książki współczesnych pisarzy, które zapoznają czytelników radzieckich z życiem Polski Ludowej”. (m)

Zagrożone dolary

(API)
Paryski tygodnik L'Express donosi, że zanim rozpoczęła się misja „dobrych usług” Roberta Murphy w sprawie konfliktu francusko-tunezyjskiego, Jean Bonnet, który przewodniczył francuskiej delegacji w czasie rozmów pożyczkowych w Waszyngtonie, otrzymał poufny list. List ten złożył premierowi. Pożyczkodawcy amerykańscy zwracali w nim uwagę rządowi francuskiemu, że jeżeli nie znajdzie rozwiązania konfliktu z Tunezją, to pożyczka amerykańska może znaleźć się pod znakiem zapytania.

— DWUNASTY DZIEŃ naszego pobytu we Francji zaczął się przed południem, pozostawionym wyłącznie do naszej dyspozycji — kontynuował swą relację poseł prof. dr Nowakowski. — Muszę tu wspomnieć, że program naszego pobytu nie przewidywał kontaktów z uczonymi francuskimi, natomiast szereg deputowanych francuskich gorąco zachęcało nas do odbycia takich rozmów. Postanowiliśmy zatem z prof. Wilamowskim, doc. Warcholem i dr. Stomą złożyć wizytę rektorowi uniwersytetu paryskiego. W tym samym czasie inni posłowie udali się na rozmowy z niektórymi politykami francuskimi. Otóż najpierw oprowadzano nas po jednym z najstarszych kompleksów budynków uniwersyteckich — Sorbonie.

— Jak brzmi nazwisko rektora paryskiego uniwersytetu? — Sarra. Jest on z pochodzenia Hiszpanem. Zachowałem bardzo miłe z owej wizyty wspomnienie. Nie dlatego, że trwała ona, jak na tamtejsze zwyczaje, długo, ani dlatego, że rektor Sarra potraktował nas szczerze, czego nie zwykło czynić dla wszystkich odwiedzających go; szczególnie korzystne wrażenie wywarło na nas jego przemówienie, w którym mowa była o tradycjach historycznych i kulturalnych, wiążących zawsze oba nasze kraje, a także o potrzebie zawiązania ściślejszych kontaktów naukowych. Utwierdziłem się wówczas raz jeszcze w przekonaniu, iż niezależnie od poglądów — uczeni całego świata mogą i powinni zrobić wiele dla ludzkości, zwiastując zaś występując obronę pokoju.

— Czy może Pan Profesor odpowiedział rektorowi Sarra... — Tak. Powiedziałem, iż cieszy nas, Polaków, nawiązanie z Francuzami kontaktów — w zmienionych warunkach politycznych: że film, książka i język francuski — ponownie zdobywają sobie trwałe miejsce w społeczeństwie polskim. No i oczywiście, że mamy nadzieję owe wiezie kulturalne i naukowe z Francją zacieśnić. Na koniec rektor poprosił nas, abyśmy wpisali się do księgi pamiątkowej uniwersytetu, czego —

należy i to podkreślić — nie proponuje się każdemu z gości. Wspominam o tych szczegółach, rzecz prosta nie w gwałtownym splendoru osobistego naszego pobytu w jednym z największych ośrodków nauki na świecie; idzie mi o ukazanie cechującej obecną Francję przyjaźni dla naszego społeczeństwa, przyjaźni, wyrażonej m. in. w sposób przed chwilą opisany.

— A po powrocie z uniwersytetu...? — Odbyło się przyjęcie w ratuszu, wydane przez prezydenta Rady Miejskiej Paryża. Godziny popołudniowe wypełniło posiedzenie robocze w Conseil de la République (Rada Republiki, inaczej — senat), mieszczącej się w Pałacu Luksemburskim. Tematy rozmów w zasadzie były za każdym razem te same — wspomnianiem o tym — a więc: plan Rapackiego, zacieśnianie kontaktów kulturalnych i sprawy gospodarcze. Wieczorem tego dnia podejmował naszą delegację obiadem w lokalu „Le Cochon d'Or” przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Republiki, p. M. Marcel Plaisant.

— Następnego, to jest trzynastego dnia pobytu — część delegacji polskiej udała się w drogę powrotną do kraju?

— W istocie. Zwiedzaliśmy jeszcze w Sévres fabrykę porcelany. Mieliśmy jechać do Wersalu, ale nie doszło to już do skutku. Wieczorem część posłów odjechała koleją, następnego dnia zaś rano dalsi odjechali samolotem (m. in. nasz przewodniczący, poseł Gierk). Pozostali: poseł prof. Jabłoński, pos. Wilamowski i ja. Powróciłem do kraju dwa dni później, pragnąłem bowiem spotkać się z bratem, stale przebywającym w Wielkiej Brytanii, który przyjechał z żoną, ażeby się z mną zobaczyć. Brat jest lekarzem w małym mieście, ożenił się z Angielką, ma dzieci, kupił samochód i domek. A jednak — może pana dziwiła te moje osobiste wynurzenia — wydaje mi się, że to ja jestem od brata szczęśliwszym, choć —

Kupić nie kupić — potargować można

Czy i tym razem nie jest to znów fikcją samodzielnosci i decentralizacji działalności? — pomyślałem, zwiędając stoisko Centralnego Laboratorium Opakowań. Pytanie takie nie bez powodu wdarło mi się do świadomości. Rozpoczynając wędrówkę po Targach Krajowych, tu właśnie natknąłem się na pierwszą wątpliwość. Reprezentowane bowiem przez Laboratorium wzory opakowań były takie, jakich życzyłby sobie każdy kupujący, jakich domaga się eksport i nowoczesny tryb życia mieszkańców, szczególnie miast. Rzeczywistość jest tymczasem zupełnie inna. Kto stosuje projektowane przez Laboratorium opakowania? Kto je produkuje, czuwa nad ich powszechnym wprowadzaniem? Tylko bardzo nieliczne z nich doczekały się zastosowania.

W miarę zapoznawania się z „życiem” targów, z ekspozycją i biegiem transakcji pesymizm mój, tak niechlubnie wzmocniony przez Bogu ducha winne opakowania powoli ustępował. Jak na pierwsze Targi Krajowe i niedokształcone jeszcze nowy model handlu można z czystym sumieniem stwierdzić, że budzą one wrażenie dobre. Nawet zwiędającym a nie zainteresowanym sprawami „kup

no - sprzedaż” rzucał się w oczy nastrój prawdziwie handlowego podniecenia. Można co prawda mieć pewne zastrzeżenia do strony organizacyjnej, ale to wydaje się być drobnym

Podwójna moralność

(API)

W amerykańskim stanie Mississippi opracowano projekt ustawy przewidujący sterylizację kobiet, które urodzą więcej niż dwoje nieślubnych dzieci. Ustawa ta ma na celu „zapobieżenie zgorzeniu publicznemu, które jest szkodliwe dla podziału państwa i gminy”. Jak wynika jednak z zakulisowych informacji, chodzi przede wszystkim o zahamowanie przyrostu naturalnego wśród murzyńskiej ludności stanu Mississippi. Stwierdzono bowiem, że wypadki nieślubnego macierzyństwa zdarzają się najczęściej wśród Murzynek. Nie potrzeba oczywiście dodawać, że w świetle tego faktu, projekt ustawy nie ma nic wspólnego z moralnością... (m)

Nowa „Kriegsmarine” w rozkwicie

Przekazany marynarce wojennej NRF amerykański torpedowiec — „Anthony” o pojemności 2.750 ton, nazwany teraz „Z-1”, rusza właśnie w podróż przez Atlantyk, aby rozpocząć nową służbę — prawdopodobnie, jako okręt szkolny dla przyszłych żałog, będących w budowie torpedowców.

Dotychczas marynarka wojenna NRF posiadała około 80 małych okrętów, 11 statków służby pomocniczej i około 11 tys. marynarzy. W początkach bieżącego roku NRF zgłosiła do dyspozycji komendy głównej NATO dwie nowe zachodnoniemieckie eskadry pościgow-

ców i dwie nowe eskadry poławiające min. Wszystkie te jednostki należały kiedyś do hitlerowskiej marynarki i były zbudowane w ostatnich latach wojny.

Pod koniec ubiegłego roku rozpoczęto intensywną budowę nowych jednostek. Nowoczesnym uzbrojeniem dysponują oddane do służby pościgowce: „Jaguar” i „Tehor” oraz pościgowce „Wilk”, „Ryś” i „Lampart”, spuszczone już na wodę i znajdujące się w fazie uzbrajania. Analogiczną klasę przedstawia dalszych 25 pościgowców, których budowa jest daleko zaawansowana. (ZAP).

ce wraz z Francuzami, dowodzoną przez generała de Larminat. Francuzi wspominają nasze braterstwo broni z lat 1939—1945... Ale to historia. A współczesność? Sądzę, że możemy się również od Francuzów wiele nauczyć. Na przykład w zakresie organizowania ruchu turystycznego. Ale przede wszystkim interesujące są doświadczenia przemysłu. Tam szeroko wkracza np. do fabryk telewizja... Robotnik siedzi przy pulpicie i obserwuje, to było bodaj w hucie SOLLAC, ekrany pięciu telewizorów, które informują go czy wagony zostały już wyładowane, czy taśma z rudą biega normalnie itp., itd. Mechanizacja pracy w przemyśle robi wielkie wrażenie. Oczywiście, ułatwia to niezmiernie robotę i wpływa na wydajność pracy. Wróciłem z Francji duchowo pokrzepiony. Narodziła się chęć wojny. Ludzie myślą o pokojowej pracy.

Na Zachodzie — jak się wydaje — istnieje przekonanie, że nie będzie wojny. Ludzie myślą o pokojowej pracy i wierzą, że przyjaźń między narodami i wzajemna pomoc są jedyną drogą do szczęścia ludzkości.

Rozm.: ZET

Rozwiane marzenia...

„Wreszcie jesteśmy w ojczyźnie”, mówią Niemcy z Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, gdy przybywają do obozu w Friedland — pisze „Süddeutsche Zeitung”, wychodząca w Monachium.

Obywateli NRF — zdaniem „Süddeutsche Zeitung” — nie wykazują żadnego zainteresowania ani zrozumienia dla Niemców przybywających obecnie do kraju z państw wschodniej Europy. Ogromne nadzieje, z jakimi przybyłe wiązały swój przyjazd do zachodnich Niemiec, znikają z chwilą zaizolowania się w obozie w Friedland.

„Oboz w Friedland — cytujemy za „Süddeutsche Zeitung” — był sceną wielu ludzkich tragedii. Tu rozwijało się wiele marzeń o lepszych warunkach życia na zachodzie. Krewni, którzy obiecali przyjąć przybyszów, zmarli w miedzy czasie. Kobiety stwierdziły, że ich mężowie nawiazali już inne związki. Ale także tych, którzy radośnie opuścili oboz w towarzystwie odnalezionych krewnych, spotkały jeszcze cięższe trudności. Dwanaście lat rozstania przytłacza swym ciężarem, którego nie da się tak łatwo zniwelować. Rodziny skierowane zostają do obozów, nie znajdują żadnej pracy, żadnych znajomości. Ludzie, którzy pragnęli dostać się do domu, do swej ojczyzny, do swych krewnych, nie wiedzieli o tym zupełnie, że członkowie ich rodzin w ostatnich 12 latach stali się zupełnie innymi ludźmi”. (ZAP)

Z Ziemi Zachodnich

„Dom Repatrianta” w czynie społecznym

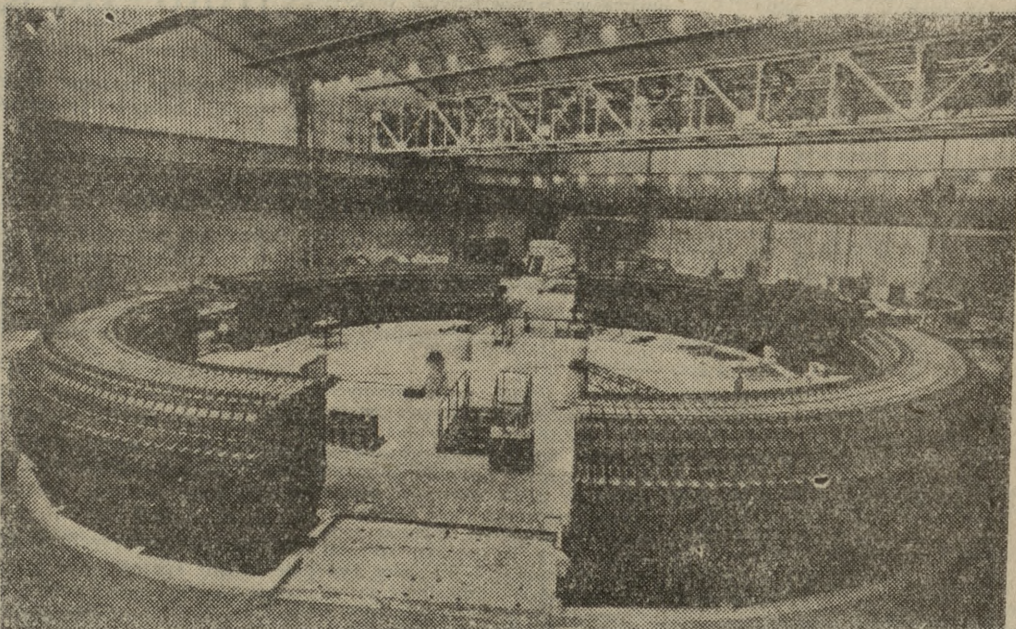
Wśród wielu inicjatyw społecznych, które ostatnio podejmowano na terenie woj. koszalińskiego, na uwagę zasługuje inicjatywa mieszkańców małego miasteczka Krajanki w pow. złotowskim. Zbudowano tam w czynie społecznym „Dom Repatrianta”. Oprócz tego, kosztem 250.000 zł, odbudowano miejscową cegielnię, której produkcja przeznaczona jest na budownictwo mieszkaniowe w Krajence. Z cegieł, wydobytých w czynie społecznym ze zburzonych domów, zbudowano dwupiętrowy dom mieszkalny i kino. (ZAP)

Cenna inicjatywa chłopów

W ostatnich czasach chłopci z terenu pow. kołobrzeskiego wykazują coraz więcej inicjatywy w kierunku inwestowania własnych środków finansowych i robocizny w uruchamianie wielu obiektów potrzebnych dla właściwego rozwoju rolnictwa. Najczęściej przeprowadzają to w formie czynów społecznych.

W ten sposób w 1957 r. m. in. chłopci odremontowali i uruchomili we wsi Rusowo wodociąg, który przez jedenaście lat stał nieczynny, mimo że do jego odbudowy zabierały się różne przedsiębiorstwa. Chłopci na ten cel przeznaczali 60.000 zł. Również we wsi Gościno kosztem 45.000 zł odremontowano wodociąg, a we wsi Charszyno, aby uruchomić szkołę, chłopci opodatkowali się dobrowolnie na sumę 18.300 zł.

(ZAP)



Fragment centralnej części synchrotronu w ośrodku badań atomowych w Saclay pod Paryżem.

NAD POZIOMY?

Znane wezwanie naszego Wieszczka można chyba rozumieć jako takie wylatywanie „nad poziomy”, które oznacza wybieganie myśli dalej i ogarnianie szerszych horyzontów, niż to jest zdolna zrobić dojrzała część społeczeństwa. A dalsze słowa „Ody”: „...ludzi kości całe ogromy przeniknij z końca do końca” oznaczają chyba nie innego, jak takie „przenikanie”, które wynika z rzetelnej wiedzy uskrzydłonej młodzieńczą wyobraźnią. To by pozwoliło przeniknąć takie „ogromy”, które rzeczywiście są nieosiągalne na ogół dla wyobraźni człowieka starszego, zawsze mniej śmiałej i bardziej skostniałej.

Być może za wielkie te porównania do sprawy, o której chcę pisać. Być może zupełnie nie na miejscu jest sięgać do wyzwnię poetyckiej metafory przy tak prozaicznym problemie, jak problem młodzieży robotniczej. Jednakże nie mogę się od słów „Ody” opęścić. Więc normalnym jest zjawisko popychania przez młode pokolenie życia naprzód o dalsze kroki, wzbogacenia życia o nowe, wyższe formy stosunków międzyludzkich, o nowe osiągnięcia cywilizacyjne, kulturalne i inne.

U nas zaś, w polskim przemysle, występuje zjawisko akurat przeciwnie temu, jakie go można by się spodziewać. Młoda kadra robotników obniża przeciętne wykształcenie i kwalifikacje, przeciętną kulturę techniczną klasy robotniczej.

Oczywiście, można znaleźć wiele argumentów, które przez konwajowo wytłumaczają fakt masowego przyjmowania u nas robotników ze wsi do prze-

Młodości! Ty nad poziomy wylatuj...

Mickiewicz

mysłu i budownictwa bez uprzedniego przeszkolenia, które odbywało się następnie przy warsztacie pracy. W latach 1953—1957 przeszkolono w ramach szkolenia wewnątrz zakładowego około 2,6 miliona ludzi.

Gwałtowne uprzemysławianie kraju w wielu wypadkach nie pozwalało czekać na nadejście kadry wykwalifikowanej. Trzeba było godzić się z tym, że te miliony niewykwalifikowanych spowodują przerosty w zatrudnieniu, obniżą wydajność pracy i kulturę techniczną.

Bardzo łatwo było dotąd zostać robotnikiem, zwłaszcza gdy się wybrało drogę zdobycia zawodu nie przez szkołę zawodową, a przez przeszkolenie w zakładzie. Przychodził młody człowiek do fabryki i zaczynał pracować przypuszcmy nawet, na najniższej grupie kwalifikacyjnej. Po pewnym czasie, zależnie od zdolności, opanował obróbkę jakiejś części i zauważył, że obok stary fachowiec nie wykonuje więcej tych części od niego. To już była podstawa do żądania od zakładowej komisji kwalifikacyjnej podwyższenia grupy. I komisja zwykle podwyższała, nie pytając o żadne świadectwa, o ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, bo po co? „Ręczne” kwalifikacje, przecież posiadał.

Młody, zdrowy i silny wychowawca bez trudu „bił” w zarobkach starego fachowca, choć powinno być jasnym dla komisji, że ten młodzieniec umie szybko i sprawnie wykonać tylko kilka czynności, gdy stary fachowiec może się od razu podjąć kilkudziesięciu, nie mówiąc już o tym, że zna on różne typy maszyn, wie dużo o różnych materiałach, sposobach obchodzenia się z nimi itp., o czym zwykle, młody robotnik z przeszkolenia pojęcia nie ma.

Wreszcie okazało się, że takimi „specjalistami” wielkiego przemysłu się nie zbuduje i zaczęto na gwałt szkolić. A więc kursy, kursy i kursy. Milionowe koszty kursów i niekiele rezultaty. No, bo przecież każdy kurs specjalistyczny wymaga posiadania przedtem podstawowej, elementarnej wiedzy. I setki tysięcy ludzi przechodziło z kursu na kurs, powstał typ „kursanta etatowego”, a wydajność pracy spadała, brakorobstwo rosło, zatrudnienie zostało rozdęte do monstrualnych rozmiarów.

Teraz przeceniamy bieg wypadków w pewnym punkcie i zaczynamy od nowa. Pierwszy krok zrobiono w ubiegłym roku: przedłużenie nauki w szkołach zawodowych do lat trzech. W związku z tym w bieżącym roku nie będziemy mieli absolwentów szkół zawodowych, ale za to w przyszłym do fabryk przyjdą lepiej przygotowani robotnicy.

Rzecz w tym, by jednak radykalnie przestać przyjmować do fabryk robotników bez ukończenia szkoły zawodowej. Dotychczasowa praktyka zapewne była przyczyną, że w latach 1953/54 — 1955/56 w szkołach zawodowych przerywało naukę ok. 55 tys. młodzieży

rocznie. No, bo po co się uczyć, jeśli bez tego zdobędzie się stanowisko i pieniądze.

Otóż niezbędne jest powrocie do zasady, że jedyną drogą zdobycia zawodu jest szkoła zawodowa.

Oczywiście, może to być szkoła państwowa, i może też być szkoła przyzakładowa. Do idei szkół przyzakładowych właśnie wracamy i z całą pewnością słusznie. Jednak powstają one obecnie samorzutnie, po amatorsku, bez regulaminów i przepisów, które by ustalały sposób ich powstawania i działania.

Przy całym bowiem szacunku dla samodzielności zakładu w organizacji swojej szkoły trudno się zgodzić, by nie była ona zgoła związana z pedagogiczną i wychowawczą działalnością Ministerstwa Oświaty. Prawdopodobnie teoretyczna część szkolenia w zakładzie powinna w całości być oddana władzom oświatowym (przy uzgodnieniu z zakładem) a dopiero szkolne zadania praktyczne uczniów ustalałby sobie zakład sam, już bezpośrednio przy produkcji pod okiem najlepszych fachowców. I tu jednak dla pierwszych klas potrzebne są warsztaty wydzielone.

Nie można się przy tym w żadnym wypadku godzić, by szkoły zakładowe były krótsze niż 3-letnie (dla techników 5-letnie). No i koszty szkoły fabrycznej musiałyby obciążać zakład. W jakim stopniu i z jakich źródeł (fundusz zakładowy?) też nie rozstrzygnięto dotąd.

Osobny rozdział sytuacji młodego robotnika stanowi jego wejście do fabryki po ukończeniu szkoły. Zerwano już w ub. r. z praktyką „typowania” absolwenta przez szkołę na odpowiednią grupę kwalifikacyjną.

Absolwent powinien być przyjmowany w zasadzie na praktykę — minimum roczną — choć byłoby to już samodzielne stanowisko pracy. Rzecz jasna, uposażenie absolwenta należy ustalić według grupy najniższej. Dopiero po rocznej praktyce młody robotnik przystąpiłby do egzaminu czeladniczego przed komisją państwową. Wówczas droga awansu stanie przed młodym człowiekiem otworem. Będzie to awans zasłużony i usprawiedliwiony, choć nie powinien być zbyt szybki. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że na świecie drogi awansowania w zarobkach przez odpowiedni staż, przeprowadzanie pewnej ilości lat, przez wieloletnią pracę w tej samej fabryce itd.

Praca czeka nas trudna i długa. Nie od razu da się wdrożyć młodzieży szacunek dla wiedzy, kwalifikacji, uczciwej pracy, pogardę dla brakorobów i obijaczy. Wypada się jednak cieszyć, że zaczynamy z młodzieżą postępować w zdrowy sposób, bez uprzywilejowania a priori. Zasady wysunięte na XI Plenum w stosunku do młodzieży były z pewnością od dawna powszechnym przekonaniem klasy robotniczej.

Dość można mieć nadzieję, że za kilka lat będzie można fragment „Ody do młodości” od którego zaczęłam artykuł cytować bez ironii.

Mieczysław SKAPSKI

Gorąca sytuacja pod koszem Jugosłowianek. Piłkę w tej chwili zdobyła już Iwanowa (w środku), którą atakuje zawodniczka Radoanovic. Na zakończenie tej akcji czekała: Kaczmarkówna — (nr 11) i Prelevic (nr 10).

Fragment z pierwszego spotkania Polska — Jugosławia zakończono zwycięstwem Polek 69:41.

(Of)



O uzdrowienie rodzy'ny

W poszukiwaniu głównej przyczyny chuligaństwa

Przeczytałem w „Głosie Wielkopolskim” artykuł Tymoteusza Nowackiego pt. „Zapomnieliśmy o rodzinie”. Zgadza się z wywodami autora, pragnę jednak do tego ważnego tematu dorzucić również kilka swoich uwag, zwłaszcza odnośnie tzw. chuligaństwa.

Rozpatrując zjawisko chuligaństwa trzeba — moim zdaniem — pamiętać, że młodzież zawsze była i pozostanie gorącą, przekorną, reformatorską, zawiadziłą. To zresztą jej przywileje. I myśmy w swej młodości wszystko pono wiedzieli lepiej i wszystko urządzilibyśmy zupełnie inaczej. Różne też dawaliśmy dowody swego niezadowolenia, a ktoś zliczy produkty ambicji, przeważnie bezkrytycznej młodzieńczej fantazji? I dzisiaj młodzież nie mogłaby być w zasadzie inna! Jeśli zaś jej bliżej nieokreślona, jednak poważna, część przekroczyła granice młodzieńczej swawoli i beztrości, przeciwnie kolegię z występkami, anarchizuje życie społeczne, ociera się nawet niekiedy o zbrodnię — to jest nie tylko wina tej młodzieży...

Stała się ona według mnie po prostu ofiarą bezideowości, dwulicowości, „no-to-cyk-izm”, egoizmu starszych pseudomaterialistów lub wręcz idealistów. Młodzież posiada w stopniu wydoskonalonym umiejętność podpatrywania i naśladowania; czyż w psychice i mentalności młodych nie znajduje najpodatniejszego gruntu szybkiego przyjęcia się i bujnego rozwoju zasady: jeśli starszym wolno, to dlaczegoż nam nie? I nie tu nie pomaga zakazy, a nawet kary stosowane przez rodziców czy wychowawców wobec młodzieży! Wrażliwe struny duszy młodzieży z nie opisaną siłą przyjmują przede wszystkim czyn starszych; słowa zakazujące, jak i chłosty, strzepują z siebie jak orzeł kropie deszczu. Stawiam przeto tezę: młodzież nasza w zasadzie wcale nie jest gorsza od młodzieży innych krajów, czy od młodzie-

ży naszej młodości, tylko star-

si stali się etycznie i moral-

nie gorsi, w bagno swego pry-

watnego i publicznego życia

wciągnęli również, świadomie

czy nieświadomie, swoje dzie-

ci i młodzież.

Można by przytoczyć mnóstwo przykładów: stręczycielstwa i sutenerstwa, nieuprzejmości, sobiepaństwa, najprzeróżniejszych kantów i oszustw. Nie otwierajmy jednak już otworzonych drzwi.

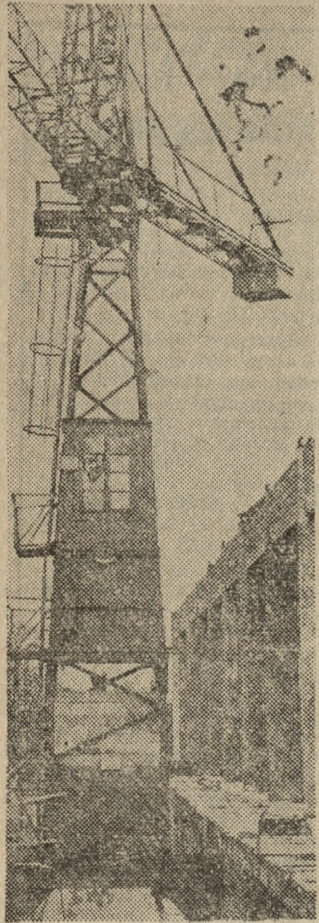
Oczy dzieci, a szczególnie młodzieży, są zbyt czułe i bystre, aby szybko nie dostrzegły podwójnego życia swoich rodziców. Nierzadko widzą, jak ojciec czy matka przynosi do domu różne przedmioty z miejsca pracy, słyszą szepty rodziców, czasem otwarta rozmowa: „udało się”, „nikt nie widział”. Równocześnie rodzice zakazują im zabierania jakichkolwiek rzeczy z własnego mieszkania, nie pozwalają im kraść i niszczyć własnych przedmiotów. Widzą, jak ojciec, nierzadko matka, pije wódkę, jak przychodzi do domu pijany. Są świadkami awantur między rodzicami, słyszą brzydkie słowa, o czym słusznie pisał p. Nowacki. A w przedszkolu czy w szkole wychowawcy uczą je, że nie należy kraść, że brzydka rzecz jest upijać się, kłąć, kłócić się. Miary dopienia, jeśli rodzice chodzą do kościoła, każą im modlić się: „Nie kradnij”. Widzą, jak ich rodzice wierząc w piekło i potępienie nie poprawiają się, przeciwnie, popełniają zawsze te same grzechy. Oblicze moralne współczesnej Polsce nadają obywatela dojrzały. Oni też wychowują naszą młodzież i jak że często właśnie oni deprawują ją złym przykładem.

Stopniowo i młodzież zaczyna naśladować starszych, wpiw w skrytości i poza domem, zrazu ze wstydem, później coraz jawniej i powszechniej. Jeśli zaś, co nie jest rzadkością, rodzice każą swoim dzieciom kraść z pól, z ogrodów, czy młodzieży z warsztatów pracy, wtedy — rzecz jasna — nie tylko psują to, co dobrego w umysłach i sercach ich dzieci buduje np. szkoła i prawi obywatele, ale w najprostszy sposób wychowują chuliganów i przestępców. I wcale tak nie muszą postępować wszyscy rodzice, wystarczy, by ich było po kilkanaście czy po kilka w poszczególnych środowiskach, dzieci ich szybko zarażą inne niemoralnością postępowania swoich rodziców, a przecież trudno myśleć nawet o jakiejś izolacji.

Tak więc walka z chuligaństwem sprowadza się, moim zdaniem, przede wszystkim i również do walki z niemoralnością i chuligaństwem poważnego procentu ludzi dojrzałych i niejednych rodziców, a tym samym do podniesienia etyki w ogóle.

Toteż najzupełniej popieram wywody p. Tymoteusza Nowackiego i twierdzę, że dając konsekwentnie do wypełnienia chuligaństwa wśród młodzieży musimy przede wszystkim i co prędzej uzdrowić i odrodzić naszą rodzinę.

Roman MALINOWSKI

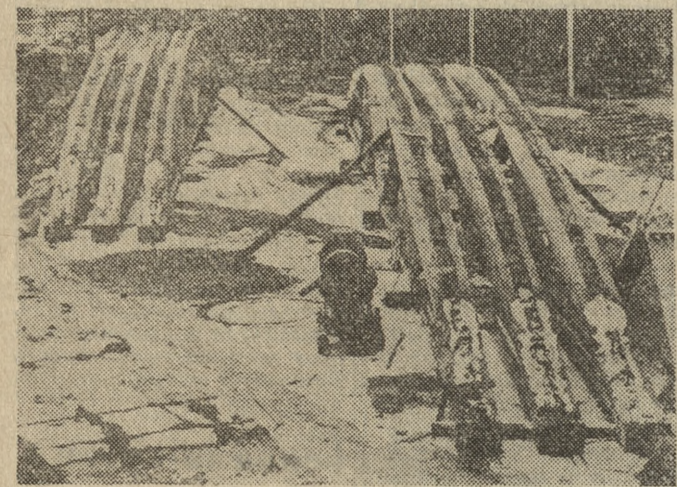


Wybitnie wzmagają się ostatnio tempo prac montażowych przy budowie hali targowej nr 15. Odbierają dźwigi nie mają chwili odpoczynku (patrz zdjęcie 1).

W tej chwili przechodnie z ulicy Śniadeckich mają okazję podziwiać potężniejące z każdym dniem konstrukcje. Za kilka dni, jak informuje inż. Tokarzewicz — kierownik budowy, te widoczne na zdjęciu 12-tonowe wiązary utworzą mocny szkielet dachu, pokrytego później płytami.

Od poniedziałku trwają prace przy montowaniu hali nr 16, czyli pawilonu amerykańskiego.

Zdjęcia 2: K. Przychodźki



Nowy kodeks spółdzielczy

* Zniesienie wzorcowych statutów * Dobrowolność zrzeszania się w związkach * Zasadnicze znaczenie Walnych Zgromadzeń.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 bm. odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o spółdzielniach i związkach. Projekt kodyfikuje całokształt prawa spółdzielczego, składającego się z ustawy z roku 1920 i szeregu przepisów wydanych na przestrzeni trzydziestoletniego.

Podstawowym celem projektu jest: pogłębienie i utrwalenie w spółdzielczości zasad samorządu i praworządności, zwiększenie samodzielności działania, wypełnienie luk prawnych powstałych w toku rozwoju ruchu spółdzielczego. Projekt stara się usunąć do wszystkich ze spółdzielczości, co dotychczas hamowało tworząc inicjatywę mas członkowskich, oraz określa rolę spółdzielczości w obecnym układzie stosunków społecznych i ekonomicznych.

Ten od dawna oczekiwany dokument, zawiera na początek szereg przepisów ogólnych, wspólnych dla wszelkiego rodzaju spółdzielczości. Przewidują one w pierwszym rzędzie, zniesienie tych obowiązujących przepisów, które naruszają wolę walnego zgromadzenia. Walne zgromadzenie staje się w świetle nowej ustawy prawdziwym, najwyższym organem spółdzielni. Takie sprawy, jak łączenie spółdzielni, sprzedaż przedsiębiorstwa, likwidacja, podział czystej nadwyżki — pozostają do wyłącznej decyzji walnego zgromadzenia. Znosi się także — praktykowaną do dziś — instytucję statutów wzorcowych. Dla zabezpieczenia postanowień najwyższego organu spółdzielni, projekt przewiduje możliwość uchwalenia uchwał walnego zgromadzenia tylko w trybie sądowym. Ustala się przy tym, że jedyną podstawą do uchwalenia uchwały, może być sprzeczność z przepisami prawnymi, statutem i obowiązującymi uchwałami związków, lub Naczelnej Rady Spółdzielczej.

Inny przepis znacznie pogłębia praworządność, ustalając tryb postępowania przy przyjmowaniu

nowych członków i wyborze władz spółdzielczych.

Projekt nowej ustawy reguluje także, dotychczas nie uwzględniane w prawie spółdzielczym, sprawy spółdzielczości pracy. Zasadniczym celem spółdzielczości pracy, jest — formułuje projekt — zarobkowe zatrudnianie jej członków. Wyjaśniono tu ważną i często będącą przedmiotem sporów, sprawę zwalniania członków. Wprowadza się zasadę, że z ustaniem stosunku członkowskiego (np. z powodu wykluczenia członka) — automatycznie wygasa stosunek pracy.

Art. 112—154 projektu, mówią o sprawach rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Są one pełnym wyrazem przemian, jakie po VII Plenum zaszły w rolnictwie. A więc wprowadza się zasadę dobrovolności wstępowania do spółdzielni, co wyraża się między innymi w samodzielnym decydowaniu o wysokości wkładów (ziemi i inwentarza), o sposobie podziału dochodów i wynagrodzenia. Utrzymuje się zasadę indywidualnej własności gruntów, wniesionych przez członka do spółdzielni, jako formę najbardziej odpowiadającą chłopom. Ustawa zrywa także z dotychczasową koncepcją podziału spółdzielni na określone typy i rodzaje. O tym będą decydować sami członkowie, wybierając sobie formę najbardziej im dogodną.

Jeśli chodzi o spółdzielnie budownictwa mieszkaniowego, to projekt poświęca im także odrębne miejsce. Postanowienia przewidują dwie zasadnicze formy spółdzielni: „lokatorskie” i „własnościowe”.

Ostatnią część projektowanych przepisów, omawia sprawę związków spółdzielni. Generalną zasadą jest dobrovolność zrzeszania. Z przepisów projektu wynika także, że praca związków będzie mogła przybierać silnie zdecentralizowany charakter. Związki będą mogły obok działalności kontrolnej podejmować — na rzecz swoich członków — działalność gospodarczą.

Naczelnym organem ruchu spółdzielczego, będzie Naczelna Rada Spółdzielcza. (zm)

(Dokończenie ze str. 3)

ców z terenu naszego województwa, którzy większość transakcji — nolens volens — zawarli z kupcami z innych regionów Polski Hm. wnioski niełatwo wysnuć

Rzemiosło poznańskie także nie jest najliczniej reprezentowane, choć — moim zdaniem — tej okazji z różnych względów pomijać nie powinno.

Czy mając na względzie wszystkie mankamenty i niedociągnięcia można wystawić Targom opinię pozytywną? Na pewno — tak. Zdecydowały o niej inne jeszcze względy. Obok bowiem bardzo licznych transakcji, zawartych w czasie 10 dni, spełniły one jeszcze jedną bardzo ważną rolę, z góry zresztą „wkalkulowaną” w tę interesującą i pionierską imprezę.

Kupić nie kupić — potargować można...

Zrobiono pierwszy krok w kierunku kupowania przez handel nie tego co producent zaofiaruje, a tego co handel chce i potrzebuje. Nawiazano wiele bezpośrednich kontaktów handlu z produkcją, a więc wymieniono doświadczenia potrzeby i możliwości; nastąpił pożyteczny „styk” wytwórcy z konsumentem (za pośrednictwem hurtu i detalu), który z całą pewnością, wpłynie dodatnio na obu kontrahentów. Szczególnie ważnym wydaje się to dla przedsiębiorstw przemysłu drobnego i spółdzielczego oraz rzemiosła no i oczywiście dla pragnących u nich nabywać. Niekiedy tu właśnie na Targach następowało pierwsze spotkanie np. MHD z Łodzi ze spółdzielnią także z Łodzi.

Targi były równocześnie okazją do zdrowego, socjalistycznego współzawodnictwa pomiędzy przedsiębiorstwami u-

społecznymi w zakresie jakości towarów. Wyzwoliły wiele pomysłów i energii w kierunku nowych ciekawych asortymentów. Były miejscem badania upodobań i wymagań szerokiego rzesz konsumentów (ankiety), zanotowania spostrzeżeń i uwag klientów, co jest szczególnie przydatne przy nowych artykułach. Równocześnie Targi pozwoliły na popularyzację i poznanie konsumentów z wieloma małym lub wcale nieznanymi towarami i uzyskania ich oceny. Nie można także pominąć faktu, że targi były i nadal będą poważną szkołą postępu i udoskonalenia dla wielu ludzi z aparatu handlu, którym przecież tak wiele często brak.

Tym razem staropolskie przysłowie „kupić nie kupić — potargować można” nie znalazło jeszcze tu dla siebie pełnego zastosowania. (zm)

Wakacje letnie dla przedszkolaków

Przedszkolaki doczekają się nareszcie prawdziwych wakacji. Referat Przedszkoli przy Prezydium RN m. Poznania do szedł do wniosku, że dzieci w wieku przedszkolnym nie mają w ciągu całego roku odpoczynku. Złaski, gdy matki zaczynają pracę o godz. 6 i muszą dzieci każdego dnia budzić o 4.30 lub 5.

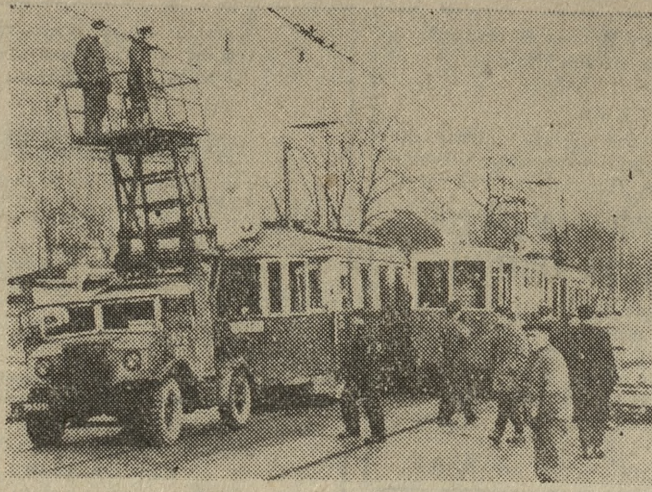
W tym roku Referat Przedszkoli wspólnie z Prezydium DRN Grunwald zorganizuje podczas lata pierwsze 6-tygodniowe wakacje dla przedszkolaków. Jeśli ów eksperyment zda egzamin, podobne wakacje urządzą się w następnych latach.

W lipcu br. w przedszkolu na Ławicy dzieci przebywać będą od poniedziałku do soboty. Niedzielę malcy spędzą z rodzicami w domu. (Przyjazd do Poznania i odjazd w poniedziałek rano na Ławicę pod opieką wychowawczyń specjalnym autobusem).

Specjalnych funduszy na ten cel nie ma. Jednak Prezydium DRN sposobem gospo-

darczym stworzy dzieciom jak najlepsze warunki. W przedszkolu na Ławicy znajdą się tylko dzieci rzeczywiście potrzebujące odpoczynku. Przede wszystkim więc pociechy matek wielodzietnych. Powołana komisja społeczna będzie badać warunki domowe.

Referat Przedszkoli ma również zamiar po raz pierwszy w tym roku wysłać 6-letnie dzieci na kolonie letnie organizowane przez zakłady pracy. Tym samym pewna część przedszkolaków, która już od września rozpocznie naukę odpocznie poza granicami miasta. (an)



I znów tramwaje zostały „uziemnione”. Awaria. Wóz tramwajowego pogotowia z wysuwającym pomostem jest niestety częstym zjawiskiem na ulicach naszego miasta. Fot.: K. Przychodzki

Pracowita trzynastka

Siedzimy w zimnym pokoju. Słucham uważnie i notuję każde słowo p. H.

Na peryferiach miasta, po prawej stronie Warty, 13 osób „zakasało rękawy” i poświęca swój wolny czas na pracę zawodową, by zmienić na lepsze codzienne życie ludności. Kilka tygodni temu ustanowili plan działania na najbliższy okres. I natychmiast zabrali się do pracy. Bez rozgłosu, wielkich słów — zaczęli od ul. Szczytnickiej. „Stomil” dał cięgniki, którymi zwieźli szlaka. Mieszkańcy tej ulicy i sąsiednich, pomogli przy wysłkowaniu. Dziś już ludność nie tonie po kostki w błocie.

Od kilkunastu lat przy ul. Rataje stał pusty barak drewniany. Czas dał się jemu dobrze we znaki. Barak przy pomocy HCP przewieziono na przystanek tramwajowy przy ul. Kruczej. Wyremontowano go i teraz służy jako poczekalnia. W deszcz, czy słońcu, mają się gdzie schronić dzieci i dorośli.

Na prośbę 13-osobowej grupy Referat Oświatleniowy Miasta założył lampę przy ul. Obrzyckiej, a w najbliższych dniach zabłysnie światło przy ulicach Kruczej i Pawiej.

Na końcu ulicy Kruczej i Katowickiej jest osiedle tzw. „Mała Azja” (Nazwa powstała ze względu na odległość osiedla od pozostałych ulic). Mieszkańcy „Małej Azji”, a jest ich około 300 — nie mają wody. Do rowu drenarskiego biegnącego u podnóża osiedla wpływają nieczystości z zakładów przemysłowych. Tym samym niezdarna jest do picia woda w

w studniach. Mieszkańcy po wodę do gotowania chodzą 300 do 400 m. Udręka skończy się wkrótce, jeśli pomoże Prezydium DRN Nowe Miasto. Ludność „Małej Azji” postanowiła czynem społecznym wykonać wszelkie roboty związane z wykopem i doprowadzeniem no-

wych rur. Prezydium DRN pokryłoby tylko koszty materiałowe.

Przy Moście Marchlewskiego brak ustępu publicznego. A tyle tam ludzi o każdej porze dnia czeka na tramwaje i autobusy odjeżdżające w różne kierunki miasta. Teren jest skanalizowany, więc zbudowanie ustępu leży w granicach możliwości. Rozmawiano już w tej sprawie z Komisją Zdrowia i czeka się na decyzję...

Zapisałem już wiele kartek w moim notesie. Słucham z przyjemnością. W ciągu miesiąca zdzielić tak wiele, to nie bagatel! A tyle właśnie dokonało Prezydium Obwodowego Komitetu Frontu Jedności Narodu na Ratajach. Zaraz po wyborach zabrali się do pracy, żeby nie przerywać działalności Komitetu. Do Prezydium należą ludzie o różnych zainteresowaniach: kilku gospodarzy, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, Grona Nauczycielskiego, Komitetu Blokowego, prezesi Kółka ZSL i Rolniczego, radni i pracownicy zakładów. Wszyscy chętni do pracy, a przede wszystkim z inicjatywą. W kwietniu zorganizują pierwsze zebranie z ludnością. Dlaczego tak późno? Rozmówca wyjaśnia, że Prezydium nie chce stanąć przed mieszkańcami z pustymi rękami. Chce mieć na koncie swej działalności jakieś plusy. To na pewno zachęci ludność do współpracy. Już dziś zresztą zgłasza się wielu chętnych do pomocy. (an)

Informujemy

24 bm. o godz. 18 w lokalu Komendy Chorągwi odbędzie się zebranie Klubu Instruktorów Harcerskich, na którym d-hna Tadeuszakówna z zespołem instruktorów podzieli się wrażeniami i wspomnieniami z wycieczki do NRD.

Otwarcie dwóch wystaw nastąpi 20 bm. o godz. 18 w salach Centralnego Biura Wystaw Artystycznych w Odwachu na Starym Rynku 3, a mianowicie: wystawy scenografii lalkowej Ireny Pikiel oraz wystawy prac Leona Dołżyckiego.

Wystawy trwać będą do połowy kwietnia br.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego zwołuje na dzień 20 marca br. walne zgromadzenie członków Oddziału Poznańskiego o godz. 17.15 w Sali XXI WSE w Poznaniu, ul. Marchlewskiego nr 146/150. Po zebraniu prof. dr Jan Lipiński wygłosi odczyt pt. „Tezy Rady Ekonomicznej w sprawie cen”.

Zarząd Dzielnicowy LPZ — Poznań — Wilda, organizuje o 25 bm. dochodzący kurs strzelectwa sportowego.

Kandydaci w wieku powyżej lat 16 winni zgłaszać się w biurze Zarządu Dzielnic. LPZ — Wilda, ul. Niezłomnych 1, pokój nr 4 w godzinach od 8-15, najpóźniej do 24 marca 1958 r.

Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Poznaniu podaje do wiadomości, że przeprowadza w szkołach egzaminy czeladnicze dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych.

Podania wraz z dokumentami należy składać w najbliższej Zasadniczej Szkole Zawodowej, która udzieli szczegółowych informacji.

Hodowle zwierząt futerkowych — za miasto

W Prezydium RN odbyła się narada zorganizowana przez Zarząd Gospodarki Komunalnej i Miejską Stację Sanitarno-Epidemiologiczną, w której uczestniczyli również przedstawiciele związków hodowców zwierząt futerkowych.

Na naradzie tej zaproponowano, by hodowcy zwierząt futerkowych mieli prawo do posiadania zwierząt futerkowych w miastach. W tym celu należałoby wyznaczyć specjalny teren w Szczepankowie, słusza — naszym zdaniem — sprawa. Trudno bowiem zgodzić się, by hodowla zwierząt futerkowych mimo że jest dla państwa intratna — zatruwała powietrze okolicznym mieszkaniem. Przy ul. Żeromskiego np. znajduje się naprzeciwko szkoły ferma z 80 lisami. Przedstawiciele hodowców oponowali przeciwko komasowaniu hodowli na Szczepankowie, uzasadniając swoje stanowisko możliwością epidemii, która zagrażałaby życiu zwierząt.

Mamy nadzieję, że Poznański i Wielkopolski Związek Hodowców wyciągną również wnioski w stosunku do tych swoich członków, którzy prowadzą hodowlę niechlujnie i nie przestrzegają przepisów sanitarno-higienicznych. (mh)

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m
15.10 — rumuńska muzyka ludowa; 15.30 — audycja dla dzieci; 16.50 — znów układ nerwowy reaguje — pog.; 17 — program radiowy i telewizyjny, komunikaty; reklama; muzyka; 17.25 — z naszych scen; 17.45 — muzyka rozrywkowa i Tino Rossi — śpiew; 18.10 — aud. dla młodzieży; 18.35 — muzyka i aktualności; 19 — felieton aktualny mgr. Magowskiego; 19.10 — w rytmie sportowym; 19.30 — mozaika muzyczna; 20.23 — kronika sportowa; 20.40 — muzyka taneczna; 20.50 — III aud. z cyklu „Opowieść o Moniuszce”; 21 — akterstwo i teatr; 21.10 — koncert; 21.15 — muzyka taneczna; 22.10 — felieton literacki; 22.20 — Mozart: Requiem na 4 głosy solowe, chór i ork.; 22.03 — chwila podróży; 23.13 — melod. o nadobranoci.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 17.19, 18.30, 20 i 23.50.

Telewizja

19 — Telewizyjny Serwis Filmowy; 19.10 — „Tele-Rozmaitości”; 19.55 — „Od Bombaju do Madrasu” — film krajoznawczy prod. Telewizji NRD; 20.40 — recenzja z filmu fab. prod. franc. pt. „Moulin Rouge”; 21 — przerwa; 21.10 — Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt — film dok. prod. NRD; 22.40 — występ warszawskiego kabaretu literackiego „Wagabunda”.

Dyżury pełnią:

SZPITAL MIEJSKI IM. RAŚZEI (Mickiewicza 2, tel. 81-86). APTEKI: — Dzierżyńskiego 349; Głogowska 47; Krzeszowskiego 12; Mazowiecka 12; Pl. Wiosny Ludów 3; Główna 53.

Nieblała sprawa pewnej szkoły

Kiedy dziecko wraca ze szkoły w zamoczonych bucikach i opryskanym płaszczu, budzi to słuszny niepokój matki. Gdy się potem okazuje, że są to skutki spędzania przerw międzylekcyjnych na podwórzu szkolnym, zdumienie jest tym większe.

Niestety, kaluże na ciasnym dziedzińcu, to nie jedyne utrapienie 30 Szkoły Podstawowej przy ul. Garniejskiej. Wyżewy sąsiedniej zieleni i dym z kominów znajdujących się obok warsztatów mechanicznych nie sprzyjają odpoczynkowi dzieci na przerwach i uniemożliwiają właściwe wietrzenie izb szkolnych. Jeśli dodać, że z powodu ciasnoty lekcje odbywają się od rana do 18-tej, że brak jest w szkole auli, świetlicy, czy sali gimnastycznej — łatwo sobie wyobrazić, w jakich warunkach pracują nauczyciele i uczą się dzieci.

Nie więc dziwnego, że od wielu lat mówi się o budowie nowego budynku dla szkoły nr 30. Miasto przydzieliło pod budowę opróżniony przez wojko teren przy ul. Artyleryjskiej. Zgodnie z planami nowa szkoła ma być oddana do użytku w 1960 roku. Zaszły jednak sprawy, które budzą poważny niepokój zarówno nauczycieli, jak i rodziców, żywnie zainteresowanych poprawą warunków nauki.

Ponieważ Wydział Oświaty nie dostarczył na czas t. zw. lokalizacji, miasto wydzierżawiło wspomniany teren innym użytkownikom. Dzierżawcy dokonali na placu szeregu inwestycji (np. pobudowanie baraków) na ogólną sumę 4 milionów złotych. Wkłady e — jak twierdzi Wydział Gospodarki Komunalnej — mogłyby się zamortyzować w przeciągu 15 lat!

W związku z tym nasuwa się szereg niewesołych refleksji. Po pierwsze: dlaczego wydzierżawiono teren przeznaczony pod budowę szkoły? Po drugie: kto poniesie koszty translokacji siedzących tam użytkowników?

Bo chyba nie przypuszczamy, by szkoła czekała na gmach jeszcze 15 lat. Nasuwa się też pytanie, czy w wypadku rezygnacji ze wspomnianego terenu nie można by przeznaczyć pod budowę innego miejsca, np. placu, na którym zwykle rozbijają swe namioty cyrki.

Przypuszczamy, że zainteresowane instytucje wyjaśnią w najbliższym czasie, jakie widzą rozwiązanie tej sprawy. Sprawy nieblahej, bo dotyczącej wychowania i nauczania setek dzieci centrum Poznania. J. M.

Za 2 złote główna wygrana — samochód

Komitet Organizacyjny - Wydawniczy LPZ Budowy Statku „Wielkopolska” wydał ostatnio premiiowane pocztówki korespondencyjne, na które rozlosowane będą wartościowe nagrody. Pierwszą z nich, to samochód osobowy! Nagrody rozlosowane będą 15 czerwca br. Wyniki losowania będą rozesłane do wszystkich punktów rozprowadzania pocztówek, tj. do jednostek LPZ na terenie całego województwa, toteż zbytnie jest nadsyłanie pocztówek do Komitetu Organizacyjno-Wydawniczego LPZ w Poznaniu.

Cena pocztówki wynosi 2 zł, a więc życzymy wygrania samochodu... za 2 złote.

Surowe kary za włamania

Nocą z 19/20 grudnia ub. roku Czesław Heinrichowski (zam. przy ulicy Milczańskiej 39) i Wiadysław Kubiak (Grunwaldzka 17) po włamaniu się do kawiarni PZG „Warta” przywłaszczili sobie większą ilość czekolady, wina i wódki.

Sąd Powiatowy dla m. Poznania skazał Heinrichowskiego na 3,5 roku, a Kubiaka na 2,5 roku więzienia. Oba pozbawiono na 3 lata publicznych i obywatelskich praw honorowych. (ak)

„Miss Polonia” Alicja Bobrowska w Poznaniu

W sobotę, dnia 22 bm., o godzinie 20.30, w niedzielę o godz. 17 i 20.30 wystąpi w kawiarni W-Z w ramach koncertu rozrywkowego Miss Polonia — Alicja Bobrowska.

Ponadto udział w koncercie biorą: Sonia Manthey — piosenki francuskie, Zbigniew Rawicz — popularny piosenkarz Radia Polskiego i Stanisław Zaczek — konferansjerka, artysta Teatru im. Sio wackiego w Krakowie.

Gra orkiestra kawiarni W-Z. Bilety do nabycia w kawiarni W-Z od dnia 20 bm.

Po 10 latach przerwy Polska — CSR w gimnastyce

Pierwsze po blisko 10 latach oficjalne międzypaństwowe spotkanie w gimnastyce Polska — CSR odbędzie się w sobotę i niedzielę w Poznaniu. Będą to ćwiczenia wolne i obowiązkowe w konkurencji kobiet i mężczyzn.

Trener Wiktor, znany na szerszym terenie działacz w tej dyscyplinie sportu, udzielił nam krótkich informacji.

— Uzyskalismy obszerną halę MTP nr. 9 — mówi trener Wiktor — co umożliwi duże ilości widzów obserwację ciekawych ćwiczeń.

— Czy walczyliśmy już z Czechami?

— Kilkakrotnie — pada odpowiedź. — M. in. na mistrzostwach świata, Olimpiadach, MISM itp. turniejach. Nasza reprezentacja będzie miała dogodną okazję do rewanżu na porażkę, jaką ponieśliśmy w 1949 r. Czeszki wygrały 422.5:406 pkt. Mężczyźni nasi ulegli kolegom z Czechosłowacji 330:337.5 pkt.

— Jaki będzie wynik najbliższego spotkania?

— Walki moim zdaniem będą chyba bardziej wyrównane. Szczególnie poprawiły się nasze zawodniczki. W Melbourne zajęliśmy czwarte miejsce. Poza ZSR i Węgry (ostatnio nieco obniżyli swoją formę) Czechosłowacja uchodzi za jedną z potęg gimnastycznych na świecie.

W drużynie gości wystąpi m. in. wicemistrzyni olimpijska Bosakova. CSR wystawi odmłodzony skład co podyktowane jest myślą o przygotowaniu do najbliższych Igrzysk Olimpijskich w Rzymie.

Początek ćwiczeń w układzie obowiązkowym w sobotę o godz. 17, w niedzielę o 16 roz poczną się ćwiczenia wolne, zawsze bardzo efektowne i ciekawe. (tp)

Brawo poznańscy totkowicze!

Okazuje się, że Poznań posiada jednak najlepszych znawców Totalizatora piłkarskiego. W pierwszych zakładach piłkarskich, które odbyły się w ubiegłą niedzielę dwóch poznaniaków wypełniło bez błędnie swoje kupon. Nadesłano także 35 rozwiązań z jednym błędem, 337 z dwoma błędami i 1.623 z trzema błędami. Ogółem w pierwszych zakładach piłkarskich brało udział 35 tys. uczestników.

W Toto-Lotku szóstki nadal jakoś nie ma. Tym razem mieszkańiec Zamotul nadesłał rozwiązanie z pięcioma trafieniami i siódmą dodatkową cyfrą 22 rozwiązując nadesłano z pięcioma trafieniami. Z cyfry tej 8 przypada na uczestników z terenu Poznania. Z czterema trafieniami nadesłano 1 324 rozwiązania, a z trzema 26.915 rozwiązań.

Ogółem w zakładach Toto-Lotka na ubiegłą niedzielę wypełniono w Wielkopolsce 1.700.000 rozwiązań. (Of)

PUNKTY TOTO
przyjmują
ZAKŁADY PIŁKARSKIE
— TYPUJ!
K1496

Marzec
20
czwartek

Imieniny:

Anatola
i Eugenii

Teatry

OPERA — g. 19 — „Traviata”; POLSKI — g. 19 „Wizyta starszej pani”; NOWY — g. 19 „Oj mężczyźni, mężczyźni”; OPERETKA POZNAŃSKA — g. 19 „Hrabina Marica”; SATYRY — g. 19.30 „Piękna Helena”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 17 i 20 „Wagabunda”; MARCINEK — g. 10 „Janek wędrowniczek”; g. 16 „Pastoralka”.

Kina

APOLLO — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Ewa chce spać” (polski, 18 lat); BALETYK — g. 16, 18 i 20 „Złoty kask” (franc., 18 lat); RIALTO — g. 10, 12 i 14 „Przygody Pata i Patachona” (NRF, 7 lat); g. 16, 18 i 20 „Nieznosna dziewczyna” (panoram., franc., 16 lat); MUZA — g. 10-20 „Lekkoduch” (włoski, 18 lat); WARTA — g. 10 i 11 „Jaś i Malgosia” (bajki); g. 12, 14, 16, 18 i 20 „Dziwne życie p. Barda” (franc. 18 lat); g. 18.45 — „Powrót na stare miasto” (dok.); CZTERNASTKA — g. 13, 15.30, 18 i 20.30 „Bosonoga Contessa” (USA, 18 lat); GWIAZDA — g. 16, 18 i 20 „Kordzik” (radz., 7 lat); WOJSKOWE — nieczynne; PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 „Express z Norymbergi” (czeski, 14 lat); DOM KULTURY MO — nieczynne; TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Księżna Gerolstein” (węg. 14 lat); MINIA-TURKA — g. 16, 18 i 20 „Miłość kobiecy” (franc. 18 lat); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Chleb, miłość i fantazja” (włoski, 16 lat); MALTA — g. 16, 18 i 20 „Dziewczęta z Immenhof” (NRF, 16 lat); PIAST — g. 17 i 19 „Kochanek Lady Chatterley” (franc. 18 lat); HUTNIK